

KS. WITOLD OSTAFIŃSKI
Przemyśl

FENOMEN ŚWIĘTOKRZYSKICH KAZAŃ RADIOWYCH

W 2005 r. Kościół w Polsce przeżywa jubileusz 25-lecia bezprecedensowego wydarzenia w najnowszej historii naszego kraju, kiedy to na mocy jednego z postulatów strajkujących na Wybrzeżu robotników Polskie Radio rozpoczęło transmisje mszy świętych z warszawskiego kościoła Świętego Krzyża we wszystkie niedziele i najważniejsze święta kościelne. Ważną decyzją podjętą przez redakcję tych transmisji było także wydawanie drukiem tekstów kazań głoszonych w czasie tych Eucharystii. W ten sposób powstał niezwykle cenny dla współczesnej kultury polskiej zbiór *Świętokrzyskich kazań radiowych*, liczący już 17 tomów¹. Choć nie zawsze warszawski kościół Świętego Krzyża był miejscem celebracji i głoszenia słowa Bożego², to jednak powszechnie przyjęto się określenie „świętokrzyskie kazania radiowe” na tę formę współczesnego przepowiadania³

1. Gigantyczna ambona

Częstotliwość słuchania mszy świętych radiowych była bardzo duża, największa spośród audycji radiowych, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, kiedy nie funkcjonowały inne stacje radiowe poza kontrolowanymi przez państwo. Także w latach dziewięćdziesiątych tzw. słuchalność mszy świętych radiowych była równie imponująca. Według badań statystycznych przeprowadzonych przez OBOP każdej niedzieli mszy świętej radiowej słucha ok. 5,5 miliona ludzi. Odbiorcami słowa Bożego są przede wszystkim ludzie wierzący, a wśród nich spragnieni pokrzepienia i nadziei ludzie chorzy, dla których transmisje radiowe są jedyną możliwością uczestnictwa w sprawowanej Eucharystii. W ten sposób powstała nowa gigantyczna parafia złożona z ubogich, chorych, więźniów, samotnych i spracowanych, których udział w tej mszy świętej radiowej jest często tak głęboki, że my, ludzie cieszący się sprawnością intelektu i ciała, powinniśmy się od nich uczyć⁴. Fenomen kazań radiowych po-

¹ Wydaje je krakowskie Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy. XVII tom kazań radiowych, wydany w marcu 2005 r., zawiera teksty wygłoszone w roku liturgicznym 2003/2004, od adwentu do uroczystości Chrystusa Króla.

² Transmisje przeprowadzano także z Katedry Wawelskiej i Sanktuarium Jasnogórskiego.

³ K. PANUŚ, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. II: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. II: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 336–339, 414–422.

⁴ M. BIAŁKOWSKI, *Wstęp*, w: *Świętokrzyskie kazania radiowe*, t. XV, s. 3.

lega na tym, że choć były wygłaszane w obecności wiernych w kościele, to jednak kierowane były także do tych, którzy z różnych względów nie mogli ich wysłuchać, ludzi o różnym statusie społecznym i rodowodzie osobistym. Odbiorcy radiowych kazań stanowią bowiem zbiorowość bardzo zróżnicowaną pod względem wieku, wykształcenia, pozycji społecznej czy zawodowej, wreszcie miejsca zamieszkania⁵. Wielkim wyzwaniem dla kaznodziejów głoszących słowo Boże do tak szerokiego i zróżnicowanego audytorium było więc znalezienie metod i sposobów zespalających poszczególnych członków wspólnoty w celu stworzenia atmosfery bliskości, zaufania, serdeczności, kształtowania poczucia wspólnoty i braterstwa.

Siedemnaście tomów kazań radiowych, obejmujących lata 1980–2004, zawiera 1377 homilii wygłoszonych przez 237 kaznodziejów: kardynałów, biskupów, kapłanów diecezjalnych i zakonnych, a także samego Ojca Świętego. Najczęściej słowo Boże głosili księża tworzący Kościelną Redakcję Transmisji Mszy Świętych przy kościele Świętego Krzyża: Jerzy Chowańczak, Stefan Gwiazdowski, Alojzy Henel, Józef Jachimczak, Wiesław Kądziała, Jacek Salij, Jerzy Zalewski, a przede wszystkim bp Józef Zawitkowski, należący do ścisłego grona redakcyjnego tych transmisji, którego kazania przykuwają uwagę słuchaczy nadzwyczajną urodą języka, niezwykłą literacką erudycją mówiącego oraz mistrzowskim operowaniem poetyckim słowem. Autorami wielu kazań są także księża: Tadeusz Huk, Czesław Podleski, Piotr Pawlukiewicz, Mirosław Paciuszkiewicz i inni.

Ukazujące się regularnie teksty świętokrzyskich kazań radiowych zostały przygotowane przede wszystkim z myślą o ich wygłoszeniu, nie zaś drukowaniu. Dlatego często noszą wyraźny ślad tekstu mówionego. Świadczy o tym dość swobodna konstrukcja składniowa, dobór wyrażeń i zwrotów typowych dla języka potocznego, spontaniczność wypowiedzi itp. Tak obszerny wybór kazań staje się więc niezwykle cennym materiałem badawczym zarówno dla teoretyków homiletyki, rozważających teologiczny aspekt przepowiadania i analizujących stan współczesnego polskiego kaznodziejstwa, jak i dla językoznawców, którzy domagają się przeprowadzenia systematycznych badań nad stanem języka współczesnych kazań.

Kazania świętokrzyskie są odbiciem kondycji współczesnego kaznodziejstwa polskiego i przeżywanych przez Kościół i naród problemów. O ich doniosłej roli radiowych pisze m.in. L. Łochowski:

Kazania wywołują niezwykle rezonans wśród ludzi nie tylko wierzących lub wierzących inaczej, ale także niewierzących; są ważnym odniesieniem religijnym i moralnym (...). Są jednym z najszerzych ze znanych przekazem słowa Bożego, odniesieniem Ewangelii św. do aktualnych spraw i wydarzeń w życiu Kościoła, państwa, narodu i każdego z nas⁶.

Z kolei J. Zawitkowski nazywa świętokrzyskie kazania radiowe „wielką katechezą dla narodu, rachunkiem sumienia”. Podkreśla ich niezwykłą rolę w kształto-

⁵ S. KOZIARA, *Status i funkcja form adresatywnych w języku współczesnych kazań*, w: W. PRZYCZYNA (red.), *Fenomen kazania*, Kraków 1999, s. 142.

⁶ L. ŁOCHOWSKI, *Wstęp*, w: *Świętokrzyskie kazania radiowe*, t. XI, s. 8.

waniu postaw ludzi wierzących⁷. Kazania są zachętą do refleksji i pogłębienia życia duchowego. Transmisje radiowe stały się więc fenomenem tworzącym kulturę religijną o szerokim zasięgu⁸. W kazaniach tych zawarta jest współczesna eklezjologia z jej wymiarem hierarchicznym i charyzmatycznym. Powraca w nich zagadnienie powszechnego powołania do świętości i apostołstwa oraz wolności sumienia. Obecne są w kazaniach wątki teologii rzeczywistości ziemskich. Autorzy poruszają także problematykę rodziny w świetle kryteriów, które wyznacza konstytucja duszpasterska *O Kościele w świecie współczesnym* Soboru Watykańskiego II. Ożywiającej źródło teologii kazań zawarte jest w tajemnicy Bożego Objawienia, jak również w bezpośrednim ludzkim doświadczeniu – w bólu, chorobie, rozpacz, ale i w nadziei, która przychodzi z krzyża i zmartwychwstania Jezusa. Refleksja teologiczna autorów kazań karmi się również historią narodu. Głoszone z wielką żarliwością kazania biskupów Józefa Zawitkowskiego i Sławoja Leszka Głódzia przywołują często ważne wydarzenia historyczne, w których kaznodzieje, budząc uczucia patriotyczne wiernych, poszukują przesłania dla czasów współczesnych. Wiele uwagi poświęcono ludzkiemu cierpieniu i chorem, kształtowano w słuchaczach wrażliwość moralną i gotowość do działania, otwartość wobec potrzebujących pomocy. Kazania radiowe towarzyszą wszystkim doniosłym wydarzeniom, które miały miejsce w ciągu ostatniego ćwierćwiecza: od sierpniowych, solidarnościowych zrywów, dramatu stanu wojennego, poprzez pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, po problemy związane z odzyskaną wolnością. Są odzwierciedleniem niepokoju związanych z wprowadzonymi przemianami ustrojowymi i społecznymi.

2. Cenna diagnoza współczesności

Czas transformacji przyniósł polskiemu kaznodziejstwu nowe wyzwania. Trafnie wyraził je bp Zawitkowski:

Przyszły nowe czasy, nowe potrzeby, zmienili się ludzie. Kiedyś broniliśmy rodaków przed zniewoleniem, teraz przed „wolnością” Przychodzi czas refleksji. Trzeba trafnie pomóc ludziom odróżnić dobro od zła. Trzeba na nowo ewangelizować, uczyć człowieka być człowiekiem (...). Po tych wszystkich zachwianiach, ośmieszaniu wszystkiego, a więc rzeczy i prawd świętych, przyjdzie czas wielkiej wiary. Trzeba nam pomóc ludziom, którzy we wszystko zwątpili, „przekroczyć próg nadziei”⁹

Przemiany społeczne i polityczne, zmagania nowego porządku ze starym znajdują odzwierciedlenie w tekstach świętokrzyskich kazaniach radiowych, zarówno w płaszczyźnie podejmowanych tematów, jak i w warstwie językowej. Kazania te niewątpliwie wnoszą wkład w polską refleksję o demokracji, która jest często gorzka i bolesna, bo nie sposób zaprzeczyć, że ujawnia ona w ostatnich latach wszystkie

⁷ J. ZAWITKOWSKI, *Wstęp*, w: *Świętokrzyskie kazania radiowe*, t. XII, s. 6.

⁸ B. SIENČZAK, *Wstęp*, w: *Świętokrzyskie kazania radiowe*, t. X, s. 5.

⁹ J. ZAWITKOWSKI, *Wstęp*, w: *Świętokrzyskie kazania radiowe*, t. VII, s. 9.

swoje niedoskonałości i wady. I tu pojawia się pewne niebezpieczeństwo, przed którym, niestety, wielu autorów kazań radiowych nie potrafiło się ustrzec. Chodzi o wzrastający negatywizm w ocenie kondycji współczesnego świata. Analiza tekstów świętokrzyskich kazań radiowych potwierdza bowiem wcześniejszą diagnozę językoznawców, a także teoretyków kaznodziejstwa: D. Zdunkiewicz-Jedynak, B. Matuszczyk, W. Przyczyny i G. Siwka o niepokojącym zjawisku negatywizmu we współczesnym przepowiadaniu kościelnym, które szczególnie nasiliło się w latach dziewięćdziesiątych. W odróżnieniu od kazań z lat osiemdziesiątych, w których perswazja kaznodziejska opierała się bardziej na propagowaniu wartości pozytywnych niż negatywnych, kazania lat dziewięćdziesiątych cechuje nastawienie bardziej na tępienie postaw i wartości nieakceptowanych niż prezentacja pożądanych¹⁰. Podobne wnioski formułuje J. Puzynina, badająca słownictwo aksjologiczne we współczesnych tekstach homiletycznych¹¹. Analiza siedemnastu tomów kazań radiowych potwierdza ustalenia językoznawcy odnoszące się do wzajemnych proporcji między słownictwem pozytywnym a negatywnym. Okazuje się, że w pierwszych czterech tomach świętokrzyskich kazań radiowych, wygłoszonych w latach 1980–1988, występuje liczebna przewaga wartości pozytywnych nad negatywnymi. Inaczej natomiast przedstawiają się proporcje w pozostałych tomach kazań, wygłoszonych w latach dziewięćdziesiątych. Można tam zaobserwować przewagę wartości negatywnych. W obliczu skomplikowania współczesnego świata, jego moralnej niejednoznaczności, relatywizmu etycznego niektórzy kaznodzieje pozostają często bezradni, wyobcowani z otaczającej ich rzeczywistości, popadają w postmanichejski pesymizm w ocenie życia doczesnego, przenikniętego, według ich interpretacji, pierwiastkiem zła i zepsucia. Świat dokonujących się przemian jawi im się jako obcy, naznaczony poczuciem zagrożenia. Podobnie odbiorcom kazań, myślącym również na sposób manichejski, „świat współczesny wydaje się tak dalece upadły, że każdy, kto wystawia temu światu podobnie niską ocenę, zyskuje pewien kredyt zaufania”¹². Tacy kaznodzieje, uprawiający retorykę negatywizmu i wyznający „spiskową teorię dziejów”, osłabiają ducha w narodzie. Zamiast być „przewodnikami w drodze” stają się mimowolnie tymi, którzy do podjęcia trudów drogi zniechęcają, utwierdzając wiernych w postawie defetyzmu lub narzucając im, zupełnie w dzisiejszych warunkach nieuzasadnioną i niepożądaną, „rolę ofiary”¹³.

W świadomości współczesnego kaznodziei ciągle rodzą się pytania: Jak świadczyć o niezmiennych wartościach w świecie, który zmienia się jak w kalejdoskopie?

¹⁰ D. ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Warszawa 1996, s. 102; B. MATUSZCZYK, *Siedem grzechów głównych polskiego kaznodziejstwa*, *Więź* 7 (1997), s. 76–78; W. PRZYCZYNA, G. SIWEK, *Język Kościoła w Polsce pod koniec drugiego tysiąclecia*, AK 132 (1999), z. 3, s. 335–351.

¹¹ J. PUZYWINA, *Z historii słownictwa aksjologicznego w językach słowiańskich*, w: M. BASAJ (red.), *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1983, s. 281.

¹² R. GRACZYK, *Demokracja realna*, „Gazeta Wyborcza” 80 (2004), s. 28.

¹³ MATUSZCZYK, *dz. cyt.*, s. 78.

Co robić, by nie błąkać się w ideowym labiryncie? Jak odnaleźć się w coraz bardziej złożonej rzeczywistości? Nic tu nie pomoże obrażanie się na dzisiejszy zepsuty świat, ani przyjęcie postawy alienacji, ani ciskanie zza murów obłożonej twierdzy gromów na napierające zewsząd szkodliwe „nowinki” z Zachodu. Skoro kaznodzieja ma być świadkiem nadziei, musi mieć świadomość, że w świecie, w którym żyje, jest miejsce na dobro i na zło, i dlatego nie może podchodzić do otaczającej go rzeczywistości jak do wroga, „nie może wszędzie węszyć i tropić czających się za każdym rogiem czartów”¹⁴. W swoim przepowiadaniu ma przede wszystkim wskazywać na dobro i przez jego pryzmat spoglądać na rzeczywistość i dokonywać jej oceny.

Na szczęście większość autorów świętokrzyskich kazań radiowych nie załamuje rąk na widok ułomności tego świata. Rzeczywistość, w której żyją, jawi im się taka, jaka jest — trochę dobra, trochę zła. Mają świadomość tego, że „nie przerobią ludzi w aniołów, ale nie jest też tak, że w każdym dziele ludzkim widać piętno szatana”¹⁵. I dlatego w ich kazaniach polska rzeczywistość współczesna postrzegana jest raczej z pozytywnej perspektywy — budzi nadzieję. Kaznodzieje nie sprawiają wrażenia, że wszystko wiedzą, nie narzucają odbiorcom żadnych gotowych interpretacji zdarzeń i zjawisk, nie uzurpują sobie prawa do kategoriycznych i jednoznacznych rozstrzygnięć problemów, chociaż, wydawać by się mogło, że człowiek współczesny potrzebuje twardych i jednoznacznych drogowskazów w poruszaniu się po skomplikowanym świecie XXI w. Jednak kaznodzieje, szanując nieskrępowaną wolność słuchaczy, dają im szansę własnego wyboru postaw, poglądów, sposobów postępowania, pamiętając jednocześnie, że każdy wybór drogowskazu musi zakładać myślenie, refleksję, dobrą wolę, otwartość i miłość. Dlatego w swoim przepowiadaniu uwzględniają indywidualność odbiorcy, różnorodność jego życiowych doświadczeń, skłaniają do refleksji nad sensem własnego życia, nad istotą wiary, pobudzają do aktywności intelektualnej w celu rozstrzygnięcia problemów egzystencjalnych i dylematów moralnych oraz poszukiwania prawdy. Przyjmując postawę pokornych świadków Ewangelii, którzy towarzyszą zagubionemu człowiekowi w jego poszukiwaniach, uzyskują w tym, co głoszą, swą wiarygodność. Wspólnie ze słuchaczami zastanawiają się nad rozstrzygnięciem różnych dylematów, nad dokonaniem właściwych wyborów, poszukują odpowiedzi na nurtujące pytania, chociaż często sami przyjmują postawę człowieka, który ma wątpliwości i czasem nawet ujawnia swoją bezradność wobec złożoności ludzkich problemów. Kaznodzieje bowiem są świadomi tego, że „im więcej poznawalnych elementów w otaczającej nas rzeczywistości, tym mniejsza staje się nasza wiedza o niej, i tym jaśniej widać, że świat jest tajemnicą, która nas przytłacza”¹⁶.

¹⁴ D. PIÓRKOWSKI, *Kładka nadziei*, „Gazeta Wyborcza” 113 (2004), s. 27.

¹⁵ GRACZYK, *art. cyt.*, s. 28.

¹⁶ K. BURNETKO, W. BEREŚ, *Moja wiara*, TPow 15 (2004), s. 8–9.

3. Modele egzordialne

Wśród wszystkich tekstów świętokrzyskich kazań radiowych możemy wyróżnić dwa modele egzordialne: indukcyjne — wychodzące od konkretnych warunków życia słuchaczy, oraz dedukcyjne — wychodzące od prawd wiary. Zdecydowana większość kazań reprezentuje model pierwszy. Autorzy posługujący się zasadą indukcji homiletycznej, w odnalezieniu punktu styku między słowem Bożym a problemami współczesności, w poznaniu człowieka i rzeczywistości, w której żyje, upatrują warunek niezbędny do skutecznego przepowiadania. Oczywiście nie chodzi tu tylko o zwyczajne nawiązanie kontaktu ze współczesną kulturą czy też uczynienie z niej jednego z elementów kaznodziejskiego tworzywa. Zasada indukcji homiletycznej domaga się, by punktem wyjścia w kazaniu uczynić ludzkie problemy i pytania, które powinny być zinterpretowane i objaśnione w świetle kerygmatu biblijnego. Te problemy i doświadczenia mają z jednej strony ułatwić zrozumienie tekstu biblijnego, a z drugiej stanowić pytanie skierowane pod adresem Biblii¹⁷.

Kaznodzieje radiowi, chcąc zainteresować swoich słuchaczy, chętnie odwołują się realiów życia codziennego, mówią o rzeczach im bliskich i dobrze znanych, przywołują przeżywane doświadczenia i formułują pod adresem odbiorców pytania o charakterze egzystencjalnym, na które odpowiedzi szukają w słowie Bożym. Konkretnie ludzkie problemy rozpatrywane są z perspektywy ewangelicznej. Zasada kaznodziejskiej indukcji wydaje się więc słuszna i zrozumiała, tym bardziej że słuchacz odnosi wrażenie, iż kazanie dotyczy jego życia i chce mu pomóc w poruszaniu się po labiryncie współczesnego życia.

Zasada ta nie jest jedyną możliwą propozycją w konstruowaniu interesującego kazania. Autorzy świętokrzyskich kazań radiowych tworzą również ciekawe teksty o charakterze dedukcyjnym, polegające na wychodzeniu od tekstu biblijnego, przybliżaniu jego kontekstu i przesłania w konfrontacji z życiem i potrzebami słuchaczy. Głoszone słowo Boże zostaje więc umiejscowione w perspektywie ludzkich problemów. W obu modelach egzordialnych kaznodzieje chcą uwypuklić niezwykłość i wagę komentowanych tekstów biblijnych, zaakcentować ich nierozzerwalny związek z życiowymi problemami słuchaczy. Konfrontując ze sobą przesłanie tekstu biblijnego i sytuację egzystencjalną współczesnego człowieka, autorzy kazań dokonują twórczej bisocjacji, podkreślają analogię pomiędzy sytuacją „kiedyś” a sytuacją „dzisiaj”

Analizując najliczniejszą grupę kazań poruszających problemy współczesności, należałoby zadać pytanie o trafność stawianych przez kaznodziejów sądów i komen-

¹⁷ H. SIMON, *Kazanie biblijne. Teoria przepowiadania Bruno Drehera* (Opolska Biblioteka Teologiczna 5), Opole 1995, s. 113–114.

tarzy na temat realiów współczesnego życia. Zdarzają się, niestety, kazania, w których oceny przemian zachodzących we współczesnym świecie, procesów laicyzacji i sekularyzacji oraz stawiane przez kaznodziejów diagnozy są zbyt powierzchowne i uproszczone. Prowadzi to do zbytnej symplifikacji omawianych zagadnień, do daleko idących uogólnień, które w świadomości słuchaczy „mogą rodzić przekonanie o istnieniu dwóch nieprzylegających do siebie światów — świata kazania i świata ich realnego życia”¹⁸.

B. Matuszczyk zarzuca współczesnemu kaznodziejstwu brak zainteresowania sprawami życia współczesnego. Twierdzi, że kaznodzieje na ogół nie podejmują problemów współczesności. Co najwyżej starają się przekładać treści biblijne na doświadczenie współczesnego człowieka. Sprowadza się to najczęściej do zauważenia analogii między sytuacją biblijną i sytuacją współczesnego człowieka¹⁹. niesprawiedliwe byłoby jednak generalizowanie tego zarzutu, bowiem wielu autorów świętokrzyskich kazań radiowych posiada umiejętność mądrego, wnikliwego patrzenia na procesy zachodzące w życiu współczesnym, potrafi formułować trafne wnioski i podawać je do przemyślenia swoim słuchaczom.

4. Kwestia *inventio*

Warto także zwrócić uwagę na zagadnienie *inventio*, czyli wyboru tematu, w świętokrzyskich kazaniach radiowych. Autorzy kazań mają świadomość, że trzeba ciągle na nowo formułować tematy, stale odnawiać kwestię *inventio* i odnajdywać właściwą im argumentację. Połączenie w kazaniu problemów współczesnych z prawdami wiary zobowiązuje kaznodzieję do ciągłego aktualizowania podejmowanych tematów. Wymaga od niego umiejętności wyszukiwania nowych myśli, zagadnień, tematów. Wybór tematu kazania poddany jest niejako presji współczesności. Kaznodzieje, formułując temat, muszą o tym pamiętać, inaczej ich przepowiadanie słowa Bożego nie trafi do współczesnego słuchacza. Wybór tematu kazania wydaje się więc problemem najistotniejszym, bo określa m.in. cel mowy kaznodziejskiej. Jak słusznie zauważył A. Schwarz: „Słuchacze nie pójdą za takim kaznodzieją, który nie wie dokładnie, dokąd chce ich zaprowadzić”²⁰. Analiza świętokrzyskich wykazuje, że kaznodzieje odchodzą od klasycznego modelu kazania, w którym zapowiedź tematu wieńczyła wstęp. Temat kazania formułowany jest zarówno w zakończeniu wstępu,

¹⁸ G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 133.

¹⁹ B. MATUSZCZYK, *O potrzebie argumentacji we współczesnym kaznodziejstwie*, w: P. URBAŃSKI (red.), *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa (Redemptoris Missio 23)*, Kraków 2003, s. 47.

²⁰ A. SCHWARZ, *Jak pracować nad kazaniem*, Warszawa 1993, s. 75.

jak i na samym początku mowy. Można jednak zauważyć pewną prawidłowość. W kazaniach będących komentarzem do liturgii słowa temat podawany jest na końcu wstępu. Autor w pierwszej części zajmuje się egzegezą tekstu ewangelicznego, a następnie formułuje temat, który odnosi się do problemów człowieka współczesnego. Kanwą kazania jest najczęściej jakieś słowo, sentencja czy charakterystyczne wyrażenie perykopy, zawierające obfity ładunek treściowy, który jest szczególnie aktualny ze względu na zaistniałą sytuację czy kontekst. Często zdarza się, że kaznodzieja na początku kazania bezpośrednio informuje słuchaczy, co będzie tematem jego wystąpienia.

W badanym materiale pojawiły się, niestety, również kazania, w których brak jest sprecyzowanego tematu. Czasem nawet trudno słuchaczowi się domyślić, jaki cel przyświecał autorowi, gdy przygotowywał i wygłaszał swą mowę. Zazwyczaj kazania nietematyczne to te, które mają charakter wielowątkowy. Mówca nie potrafi się skupić na jednym problemie, porusza wiele wątków i w konsekwencji nie panuje nad całością swojej mowy. Kazanie wówczas staje się chaotyczne. Dezorientują odbiorcę ciągłe przeskoki myślowe, brak logiki i spójności tekstu, wrywanie z kontekstu cytatów biblijnych, manipulacja nimi. Wszystko to sprawia, że kazanie jest nie do przyjęcia przez słuchacza i zniechęca go do odbioru przekazywanych treści.

5. Język i styl kazań

Analiza świętokrzyskich kazań radiowych dowodzi, że większość tekstów w warstwie językowej i stylistycznej realizuje podstawowy wymóg kaznodziejskiej wypowiedzi, czyli komunikatywność. Autorzy na ogół posługują się stylem jasnym, prostym, konwersacyjnym, bez suchych, oderwanych od życia konstrukcji sylogistycznych oraz zbędnej frazeologii i ornamentacji językowej²¹. Starają się unikać teologicznych sformułowań, oklepanych zwrotów i frazesów. Najczęściej mówią językiem pozbawionym patosu, napuszoneści i egzaltacji. Stronią od ozdobnej metaforyki. Nie obciążają swoich wypowiedzi wymyślnymi figurami poetyckimi i retorycznymi. Dobór środków językowych sprawia, że ich wypowiedź, nabierająca cech języka mówionego, potocznego, staje się zrozumiała dla wszystkich słuchaczy, bez względu na ich status społeczny czy wykształcenie. Najliczniej reprezentowane są teksty pozbawione elementów retoryki i stylizacji, mówione językiem swobodnym, potocznym. Wiele tekstów mogłoby stanowić wzorce sposobu mówienia.

Szczegółowa analiza kazań świętokrzyskich skłania jednak do wniosku, że język kaznodziejski nie zdołał całkowicie uchronić się przed zarzutem stereotypowości

²¹ W. WILK, *Od retoryki ku teorii komunikacji w polskiej homiletyce*, w: R. PRZYBYLSKA, W. PRZYBYLNA (red.), *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Kraków 2001, s. 263.

i sformalizowania. Nie wszystkie bowiem kazania radiowe w swej warstwie językowej realizują postulat komunikatywności. Wśród tekstów zamieszczonych w 17 tomach pojawiają się takie, które ze względu na właściwości językowe utrudniają odbiorcy zrozumienie sensu wypowiedzi kaznodziejkiej. Okazuje się, że niektórzy autorzy kazań dość często posługują się teologicznym żargonem, niewiele mówiącą, pustą treściowo „pobożną” frazeologią religijną, stereotypowymi określeniami, truizmami. Język nasycony religijną frazeologią — zauważa B. Matuszczyk — nie przylega do realnego życia słuchaczy. Wprawdzie obecność religijnej leksyki i frazeologii jest zrozumiała, to jednak często kaznodzieje posługują się nią, nie dbając o to, czy jest ona czytelna dla słuchacza²². Odbiorca potrafi pojąć religijne przesłanie, jeśli jest ono formułowane w języku jego egzystencjalnych doświadczeń, w języku, którego sens rozumie.

Zbyt sformalizowany język czy pobożny żargon religijnej mowy, w którym wiele słów nic nie wyraża, w efekcie staje się barierą komunikacji z Bogiem²³.

Przyczyną niekomunikatywności niektórych kazań są często zawile, rozbudowane konstrukcje składniowe, a także zbytnia estetyzacja tekstu, osiągana poprzez zbyt wyszukane konstrukcje stylistyczne i nadużywanie chwytów właściwych językowi artystycznemu. A przecież, jak twierdzą teoretycy kaznodziejstwa,

(...) język kazania powinien być na tyle przejrzysty, by sam na sobie nie skupiał uwagi, lecz na głoszonej prawdę. Werbalizm, wielosłowie, pięknosłowie są zbyteczne, sprzeciwiają się temu postulatowi²⁴.

W odbiorze niektórych świętokrzyskich kazań radiowych przeszkadza czasami zbytnia abstrakcyjność języka. Taki język stanowi jakby szyfr, pod którym autor ukrywa jakieś prawdy. Kaznodzieja nie mówi wprost, upaja się słowem, jego symbolicznym znaczeniem, przemawia do intelektu słuchacza, który, niestety, nie zawsze nadąża za biegiem jego skojarzeń, dlatego wypowiedź staje się często niezrozumiała, nieczytelna. Nieprzezroczyistość stylu stanowi więc barierę komunikacyjną. Podobne zakłócenia w odbiorze kazania występują wówczas, gdy kaznodzieja posługuje się zbyt długimi cytatami, np. z wypowiedzi Ojca Świętego, Ewangelii czy utworów literackich wypełniających niemal całe kazanie. W odbiorze kazań razić też może brak jednolitości stylistycznej, z jednej strony — kolokwializm, z drugiej — konstrukcje patetyczne. Prof. Jan Miodek podkreśla, że słownictwo języka kościelnego powinno być możliwie neutralne, pozbawione stylistycznych skrajności²⁵.

²² B. MATUSZCZYK, *O modelu komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie*, w: URBAŃSKI (red.), dz. cyt., s. 55–56.

²³ W. CHAIM, *Kazanie jako komunikat*, w: PRZYCZYNA (red.), dz. cyt., s. 121.

²⁴ Z. GRZEGORSKI, *Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego*, w: L. KUC (red.), *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, Warszawa 1973, s. 51.

²⁵ J. MIODEK, *Co słyszy językoznawca we współczesnych polskich kazaniach*, „Biuletyn KAI” 3 (1993).

Językowa analiza świętokrzyskich kazań radiowych pozwala sformułować wniosek, że kaznodzieje na ogół posługują się dobrą polszczyzną, a ich wypowiedzi cechuje pogłębiona świadomość spraw kultury słowa i językowo-stylistyczna. Język współczesny staje się sejsmografem rejestrującym społeczne nastroje i oczekiwania, określającym stopień ludzkiej wrażliwości. W nim kryje się tajemnica naszego życia, naszych relacji z Bogiem, ze światem, z innymi ludźmi. Ten genialnie złożony system, pozwalający barwnie opisywać otaczający nas wszechświat i wyrażać piękno i dobro, jest formą naszego myślenia, odczuwania, naszej tożsamości. W nim odnajdują swój wyraz wszelkie przemiany dokonujące się w życiu społecznym i politycznym. Obserwujemy jednak niepokojące zjawisko przekształcania naszego życia w cywilizację obrazkową, a także w kakofonię głośnych, agresywnych dźwięków, które obniżają próg naszej wrażliwości. Wyobraźnię bombardują zewsząd reklamy, zdjęcia, *billboardy*. Rodzi się inny rodzaj percepcji otaczającej rzeczywistości. Nie można tego faktu pominąć także w głoszeniu słowa Bożego. Kaznodzieja współczesny musi więc podjąć trud poszukiwania nowego języka, takiego, który „bez wklęcia się w nowomowę czy używania waty słownej będzie mógł czytelniej wyrazić tajemnice wiary”²⁶. Współczesny język religijny — podkreśla D. Piórkowski — oprócz solidnej podbudowy teologicznej musi w swej zewnętrznej formie opierać się na komunikacji, która skupia się na obrazie, intuicji i afektywności, i aby był dostępny i zrozumiały, powinien wychodzić od konkretnej, ludzkiej egzystencji, by następnie wznieść się ku wyżynom boskich tajemnic²⁷.

Czy autorom świętokrzyskich kazań radiowych udało się całkowicie uwolnić język przepowiadania od zbytnej abstrakcyjności i hermetyczności? Czy podejmując nieraz bolesne i złożone problemy ludzkiej egzystencji, nie ubierają swoich kazań w szatę taniego i płytkiego moralizatorstwa? Czy wreszcie w gąszczu idei, mieszaninie poglądów potrafią racjonalnie oceniać otaczającą rzeczywistość, z wyczuciem odgadywać ludzkie trudności i problemy, a nie szukać zbyt łatwych i jednoznacznych rozwiązań? Wydaje się, że niektórym kaznodziejom, nie tylko autorom kazań radiowych, takie zarzuty można by postawić.

Wśród głosów zaniepokojonych stanem polskiego kaznodziejstwa na uwagę zasługuje wypowiedź Alberta Gorzkowskiego. Krakowski językoznawca stwierdza, że

(...) na ogromnej większości świętokrzyskich kazań radiowych ciąży stereotypowość i brak myśli barwnej, lotnej, otwartej na polifonię, zdolnej przykuć uwagę nawet zmęczonego odbiorcy²⁸.

Z tym kategorię twierdzeniem można by oczywiście polemizować, ale autor niniejszego artykułu pragnie jedynie zwrócić uwagę, że recepcja Dobrej Nowiny

²⁶ PIÓRKOWSKI, *art. cyt.*, s. 27.

²⁷ *Tamże*.

²⁸ A. GORZKOWSKI, [rec.] Ks. Witold Ostafiński, *Wstęp w teorii i praktyce kaznodziejskiej. Studium homiletyczno-retoryczne*, „Terminus” 1 (2003), s. 167–170.

zależy nie tylko od głoszącego słowo Boże, lecz także od gruntu i nastawienia serc, na jakie pada zasiewane ziarno słowa. Sami kaznodzieje odnoszą dziś wrażenie, że ich słowa padają w próżnię, że powodują słaby oddźwięk wśród wiernych. Czyż to nie jest syndrom dzisiejszych czasów, kiedy wszyscy mówią, ale nikt nie chce słuchać? Czy głuchota na słowo Boże nie jest konsekwencją poczucia wewnętrznej pustki, jałowości duchowej, jakiej doświadcza człowiek współczesny?